Rok I (II) Niedziela 28 listopada 1937 r. Nr 7 (70)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15
czynne bez przerwy w dni powszednie od godz
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątk 20.

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalc em 40 gr., w tekście 30 gr., za te Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne -- 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Poszukiwania zaginionego samolotu polskiego

Korespondent PAT. w Sofii donosi: Mimo energicznej akcji ratunkowej, prowadzonej na szeroką skalę, dotychczas nie udało się odnaleźć samolotu Lot,u, który zginął we wtorek w Bułgarii, jednak coraz bliżej określa się rejon, gdzie samolot powinien się znajdować.

W górach Pirymu, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa samolot lądował, przez cały czwartek panowała gęsta mgła i padał śnieg. Mimo to ekspedycje, które wyszły w środę na poszukiwania, prowadziły swą akcję w czwartek i pozostały na noc w górach.

W czwartek rano o g. 7. wyruszyła z miasteczka Swety Wrac nowa ekspedycja. Około g. 10. wyruszyła ekspedycja z Lubowka. złożona z włościan i straży leśnej: Podobna ekspedycja wyruszyła ze wsi Pioska. Wszystkie te miejscowości znajdują się na zachodnich stokach Pirymu. Kilka lokalnych ekspedycyj wyruszyło w góry również ze wschodnich stoków Pirymu.

Wczoraj z okolic Swety Wrac wyruszyła ekspedycja policji w towarzystwie dwóch lekarzy, chłopów miejscowych i większej partii turystów w asyście myśliwych ze wględu na grasujące tam wilki i niedźwiedzie.

Kierownictwo akcji ratunkowej objął w czwartek rano dowódca lotnictwa bułgarskiego płk. Bojdew, który w środę wieczorem wrócił z Warszawy. — Z jego rozkazu w góry Pirymu, Ryły i Rodop udało się 6 oddziałów wojskowych wysokogórskich: trzy z garnizonu Płowdiw. Wszystkie te oddziały każdy z trzech oficerów, kilkunastu podoficerów i ponad 100 strzelców przeszukują góry, zmierzając koncentrycznie do miejscowości, gdzie słyszano ostatni raz samolot.

Meldunki ze wsi, położonych na wschodnich stokach Pirymu, stwierdzają, że samolot ostani raz słyszano w miejscowości Julen, położonej o 10 km na zachód od miasteczka Bansko Dowodziłoby to, że samolot przeleciał grzebień wysokiego Pirymu, sięgający wysokości 2 915 m i lądował na terenach wygodniejszych, niż tereny, znajdujące się na zachodnich stokach Pirymu.

Drwal, który zgłaszał się wczoraj, że widział samolot, zgłosił się dziś na policję i zdał raport, że widział samolot na wysokości 6 mtr. nad lasem, który mu następnie znikł w mgle i chmurach. Po pewnym czasie usłyszał jedną detonację, następnie drugą silniejszą. Kierunek trudno mu określić z powodu gór (echo). Następnie zgłosił się drugi z sąsiedniej osady, który oświadczył, że słyszał także dwie detonacje w górach. Miejsce wypadku określa się na zachodnie stoki pasa górskiego Pirym w szczególności stok Jeltope.

Prawdopodobieństwo odnalezienia obsługi samolotu i pasażerów przy życiu jeszcze istnieje. Poszukiwania na terytoriach Grecji i Jugosławii trwają nadal.

Poselstwo jugosłowiańskie w Sofii zawiadomiło, że władze jugosłowiańskie prowadzą nadal poszukiwania, jednak bez rezultatu. Radio Sofia ogłasza co pół godziny apel do ludności o podanie wiadomości o samolocie.

Pan Zdrojewski, dyrektor izby przemysłowo-handlowej polsko - bułgarskiej i przedstawiciel „Lotu" w Sofii dał ogłoszenie do gazet i przez radio bułgarskie, wyznaczając 15.000 lewów nagrody za odnalezienie samololu: od siebie ofiarował 10.000, a p. Clenow ofiarował 5 000 lewów.

Zła pogoda nie pozwoliła na wzięcie udziału w poszukiwaniach pilotowi Karpińskiemu, który przyleciał wczoraj na Fokkerze do Sofii. Poszukiwania zgóry z samolotu próbowali robić lotnicy bułgarscy z lotniska z Dospat oraz z lotniska w Sofii. Wobec złej pogody poszukiwania te nie dały żadnych rezultatów.

* * *

Przybył dziś do Bukaresztu jeden z pilotów francuskich, który swego czasu lądował przymusowo w górach macedońskich. Pilot ten oświadczył, że minęły od chwili lądowania 3 dni, zanim zdołał skomunikować się z ludźmi. Pozwala to żywić nadzieję, iż załoga samolotu być może żyje, lecz jedynie nie zdołała dać wiadomości o sobie.

Zjazd wojewodów na Zamku

W najbliższych dniach ma się odbyć na Zamku w obecności Pana Prezydenta Rzpiitej i marsz. Śmigłego Rydza zjazd wojewodów w celu poinformowania P. Prezydenta Rzplitej o sytuacji w terenie. Koła polityczne twierdzą, że zjazd wywołany jest memoriałem przedstawicieli PPS oraz szeregiem wizyt jakie złożyli P. Prezydentowi wybitni działacze z prof. Bartlem na czele.

Min. Delbos nie przyjedzie do Warszawy

„Nowa Prawda" donosi z Paryża, że w związku z podróżą ministra Delbosa do Londynu, skąd wróci do Paryża dnia 1 grudnia, lansowana jest pogłoska, że podróż Delbosa do Warszawy może doznać odroczenia, a nawet może być wogóle zaniechana w najbliższej przyszłości. Wedle tej informacji komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych wyraziła wątpliwość co do skuteczności podjęcia podróży do Warszawy w chwili obecnej.

Podwyżka płac urzędniczych we Francji

Premier Francji, Chautemps, osiągnął w Izbie sukces daleko większy, niż się sam tego spodziewał, uzyskując prawie jednomyślne poparcie Izby w jednej z najtrudniejszych spraw, jaka w roku bieżącym stała przed rządem, a mianowicie w sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników.

Przy głosowaniu wniosek rządowy przyjęty został 521 głosami przeciw 4 tylko głosom, a więc niemal jednogłośnie.

Wynik ten został przyjęty oklaskami na wszystkich ławach, a tylko na części ław prawicowych rozległy się głośne drwiny pod adresem komunistów, przypominające, że komuniści już po raz 3-ci dokonali tego rodzaju manewru, akcentując przez cały czas swe stanowisko opozycyjne i zapowiadając jak najostrzejsze sprzeciwy, a w ostatniej chwili głosy swe oddali za wnioskiem rządowym.

Czy powstanie Klubu O. Z. N. wywoła przesilenie w parlamencie?

Zarządzenie o zwołaniu sesji sejmowej ma się ukazać w dniu jutrzejszym w południe, Jednocześnie wpłynie do Sejmu preliminarz budżetowy na rok 1938 39. Narazie p. wiceminister skarbu Grodyński przywiózł do Sejmu tylko dwa egzemplarze preliminarza budżetowego i wręczył je marszałkom Sejmu i Senatu. Jutro zaraz po otrzymaniu zarządzenia P. Prezydenta o zwołaniu sesji obaj marszałkowie wyznaczą terminy pierwszych posiedzeń, poświęconych wysłuchaniu ekspose rządowego.

Największe zainteresowanie budzi sprawa powstania Klubu OZU na terenie izb parlamentarnych.

Komisja powołana niedawno dla zastanowienia się nad formą, w której mianoby powołać do życia ten Klub, zakończyła swe prace i uchwaliła już regulamin szczegółowy. Stanowi on swego rodzaju sensację, gdyż wbrew dotychczasowym przewidywaniom idzie on w kierunku stworzenia klubu ścisłego, to znaczy klubu, do którego przynależność wyłączać ma należenie do innego zespołu ideowego w parlamencie. Członkowie klubu mają być związani dyscypliną klubową w szeregu najważniejszych kwestii.

Jak wiadomo, tego rodzaju forma klubu wywołała bardzo daleko idące zastrzeżenia z różnych stron, przede wszystkim zaś w prezydium izb ustawodawczych, które utrzymuje, że powstanie wielkiego klubu zależne od czynnika zewnętrznego byłoby zjawiskiem niezgodnym z charakterem obecnego parlamentu.

Do tej pory zarówno naprawiacze jak i tzw. grupa pułkownikowska, występowały przeciwko utworzeniu Klubu OZN. W ostatnich dniach sytuacja podobno się zmieniła i zarówno grupa pułkownikowska jak i naprawiacze zdają się już decydować na wstąpienie do Kl. OZN. Jednakże nie wyrzekliby się oni swojego odrębnego stanowiska w różnych sprawach i swego zabarwienia ideowego to też Klub mógłby się przeminić z czasem w to, czym jest dzisiejszy Sejm jako całość.

„Kurier Warszawski" twierdzi, że koncepcja Klubu OZN może wywołać poważne przesilenie, sięgające wysoko w hierarchię parlamentarną.

Przed wielką ofensywą gen. Franco.

Na ręce lorda Plymoutha nadeszła odpowiedź gen. Franco na propozycję komitetu nieinterwencji w sprawie wycofania obcych ochotników, wznowienia kontroli i warunków przyznania praw kombatanta.

Odpowiedź przyjmuje w zasadzie wszystkie propozycje, ale wysuwa w sprawie przyznania praw kombatanta tego rodzaju żądania, że równa się to, zdaniem czynników brytyjskich, odrzuceniu propozycji komitetu. M. i. gen. Franco proponuje, aby prawo kombatanta przyznane mu zostało prawie że natychmiast, bo po wycofaniu tylko 3 tys. obcych ochotników, podczas gdy propozycja komitetu nieinterwencyjnego opiewa, że przyznanie miało nastąpić po dokonaniu istotnego postępu w pracach akcji wycofania obcych ochotników i po wycofaniu przeważnej ich części.

Jak wiadomo, interwencja brytyjsko-francuska, która uzyskała zgodę Sowietów, określa tę przeważną część na 75 pct. Odpowiedź uchwalona wczoraj przez radę ministrów w Barcelonie będzie dziś przekazana do Londynu. Wydaje się, że niepowodzenie, jakie napotkały próby osiągnięcia kompromisu stwarza również ujemne warunki dla odpowiedzi rządu „ludowego". Prawdopodobnie więc podkomitet nieinterwencji, gdy zbierze się w przyszłym tygodniu, aby rozpatrzeć obie odpowiedzi, stanie znowu w obliczu impasu i kryzysu. W międzyczasie, jak przypuszczają w Londynie, gen. Franco podejmie swą wielką ofensywę, od wyniku której dalsze losy nieinterwencji będą zależały. Wedle niektórych wiadomości, ofensywa nie ma się rozwinąć na froncie aragońskim, jak się przypuszcza, lecz na południe w kierunku na Almierię. Ofensywa ta prowadzona byłaby równocześnie na lądzie i na morzu.

Gen. broni Sosnkowski szefem pułku ułanów

W najbliższym czasie — jak mówią — ma nastąpić uroczyste nadanie szefostwa pułku ułanów gen. broni Kazimierzowi Sosnkowskiemu.

W armji polskiej kilka pułków kawalerji posiada już swoich szefów. Mamy pułk szwoleżerów Marszałka Józefa Piłsudskiego, pułk ułanów ks. Józefa Poniatowskiego i pułk ułanów Marszałka Śmigłego-Rydza.

Niebawem nowy pułk otrzyma nazwę im. generała broni Kazimierza Sosnkowskiego.

Należy zaznaczyć, że szefostwo pułku nadaje P. Prezydent Rzplitej na wniosek ministra spraw wojskowych.

Walki Chińczyków z Japończykami

Według doniesień ze źródeł chińskich na całym odcinku frontu w rejonie jeziora Taihu toczą się gwałtowne walki. Specjalnie silne ataki japońskie kierowane są na forty Kiangyin, znajdujące się naprzeciw pierwszej tamy na rzece Jangtse. Forty bombardowane są od kilku dni przez japońskie okręty wojenne. Pomimo znacznych strat, Chińczycy bronią zaciekle fortów. Na południe od jeziora Taihu Japończycy spotkali się z energicznym oporem. W prowincji Szantung oddziały chińskie zerwały trzy tamy na rzece Żółtej, powodując zalanie obozowiska wojsk japońskich, przy czym wielu żołnierzy japońskich miało utonąć. W prowincji Szansi wojska chińskie przeszły do kontrataku i zmusiły Japończyków do cofnięcia się ku północy.

W NOC LISTOPADOWĄ...

Bohaterski poryw narodu w 1830 r., w nocy z dnia 29 na 30 listopada, został zmarnowany przez brak dowódców, ożywionych wiarą w słuszność sprawy, w powodzenie i zwycięstwo, przez niezdecydowanie wodzów i oglądanie się na pomoc zagranicy.

Tymczasem zagranica zawiodła nadzieje całkowicie. Austria była coprawda zadowolona z kłopotów Rosji, wywołanych powstaniem, ale zajęła stanowisko dwuznaczne, wyczekujące, by przypadkiem nie narazić się ewentualnym zwycięzcom...

Bo jednak o losie powstania różnie można było sądzić.

Zwycięstwa powstańców pod Stoczkiem, Dobrem i Wawrem miały swoją wymowę...

Drugi sąsiad Polski, Prusy zdecydowały się odrazu na orientację rosyjską i świadczyły nawet czynną pomoc Rosji.

Mocarstwa zachodnie, głównie Francja, zdobyły się wobec sprawy polskiej na objawy życzliwości, ale były to objawy raczej platoniczne, których nie można było przeciwstawić przemocy armii rosyjskiej i armatom. Sejm rewolucyjny, który miał możność pociągnięcia do walki całego ludu polskiego, nie dorósł do powagi chwili, nie wyszedł poza ramy egoizmu stanowego i nie zdobył się na akt uwolnienia włościan od pańszczyzny.

Rzeź Pragi zakończyła bohaterski epizod z dziejów walk Narodu Polskiego o Niepodległość.

Z krwi poległych w tym powstaniu i w powstaniach następnych zrodził się mściciel. — Naród Polski, który pod wodzą Zgasłego Marszałka J. Piłsudskiego wywalczył Niepodległość.

Zwycięstwa i klęski, jakie odnosiliśmy w przeszłości, winny nas nauczyć wielu rzeczy: Siła Państwa musi opierać się na wszystkich jego obywatelach, a nie na garstce wybranych, choćbyż najlepszych obywateli, we wszystkich naszych poczynaniach musi panować jedność, w krytycznych momentach należy zrezygnować z własnej wolności, poglądów i zapatrywań na rzecz jednolitości władzy, wreszcie nie oglądać się na pomoc obcych, choćby najżyczliwiej dla nas usposobionych.

Doświadczyliśmy już bowiem, jak ta pomoc wygląda w razie potrzeby.

Musimy pamiętać jeszcze o jednym: Niepodległość nasza to rezultat wieloletnich zmagań Narodu z przemocą wroga, to rzeki krwi przelanej, to Sybir, cytadela, łzy matek i sierot, to prześladowania niewinnych, to wreszcie rezultat bohaterskiego porywu garstki „szaleńców", którzy postawili wszystko na jedną kartę w 1914 roku.

Zmarnować Niepodległości nie wolno! Nie wolno więc kłócić się i spierać o rzeczy małej wagi, gdy wokół nas rosną wrogie siły, gdy cały naród winien zjednoczyć się pod hasłem: „Wszystko dla Polski".

R.

Z życia O. Z. N.

W sprawie kanału Gopło - Warta

Organizacja Wiejska Obozu Zjednoczenia Narodowego w Poznaniu stworzyła klub dyskusyjny, który na zebraniach swoich poddaje dyskusji najważniejsze zagadnienia aktualne, gospodarcze i polityczne. Na jednym z ostatnich posiedzeń klubu omówiono sprawę budowy kanału Gopło-Warta traktując jednocześnie szerzej zagadnienie całego systematu dróg wodnych w Polsce, posiadających doskonałe warunki naturalne rozwoju dróg wodnych. Zebrani wypowiedzieli się za wysunięciem na forum publiczne sprawy konieczności budowy kanału Warta-Gopło.

Budowa Domu Ludowego w Iwanowiczach

Na zjeździe obwodowym OZN w Kosowie Poleskim, przy udziale około 450 delegatów z całego powiatu. Zebrani, po omówieniu bieżących spraw organizacyjnych — uchwalili przystąpić do budowy Domu Ludowego w Iwanowiczach. Dom ma być oddany do użytku wiosną przyszłego roku.

Akademia w Sarnach

Oddział OZN w Sarnach zorganizował w dn. 11 Listopada uroczystą akademię, na którą złożyły się, przemówienie, część muzyczna oraz obrazek sceniczny. Dochód z akademii przeznaczony został w połowie na FON, w połowie przekazany Komitetowi Budowy Kościoła w Sarnach.

Wkrótce zniknie bezrobocie nauczycieli -- mówi minister oświaty

Na ostatnim posiedzeniu Państw. Rady Oświecenia Publicznego p. min. Świętosławski wygłosił przemówienie, w którym na wstępie min. złożył hołd pamięci zmarłego w rb. wicemin. W. R. i O. P. prof. Ujejskiego. Następnie minister podkreślił znaczenie powołanego ponownie do życia w bieżącym roku szkolnym kuratorium pomorskiego, które stało się konieczne z uwagi na wzrastającą rolę kulturalną Torunia i szybko rozwijający się port gdyński z jego przeszło 100.000 ludnością.

Z kolei p. min. przeszedł do omówienia kilku spraw, które uważa za najbardziej ważne lub ciekawe.

Realizacja ustawy o ustroju szkolnictwa, postępuje stale i konsekwentnie. Do wprowadzenia w życie zasady naczelnej tej ustawy — wychowania i kształcenia ogółu na świadomych swych obowiązków obywateli Rzplitej — przyczyni się niewątpliwie wyraźne sprecyzowanie, że do podstawowych zadań pracy wychowawczej każdej szkoły, należy przysposobienie do obrony kraju całej młodzieży szkolnej zarówno męskiej, jak i żeńskiej.

Od lat kilku przyrost liczby dzieci wobec ograniczonych środków finansowych powoduje poważne trudności w szkolnictwie powszechnym. Obecnie te roczniki młodzieży, w porównaniu z latami poprzednimi liczniejsze o kilkadziesiąt procent, doszły do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych i tu z kolei znów zn/ów ze względów finansowych, uniemożliwiających założenie nowych szkół, nie mogą się pomieścić.

Przed dwoma laty mieliśmy 68.000 etatów nauczycielskich, w roku zeszłym uruchomiliśmy 2.000, a w dniu 1 IX 1937 r. rozpoczęło pracę nowych 4.000 nauczycieli. Rzecz prosta jest to znaczne posunięcie szkolnictwa powszechnego naprzód.

Mamy też nadzieję, że minie bezpowrotnie już w następnym roku szkolnym zagadnienia bezrobocia nauczycieli.

Aczkolwiek obciążenie nauczycieli szkół powszechnych jest jeszcze znaczne, poczynają znikać z zestawień statystycznych wielkie liczby dzieci przypadających na jednego nauczyciela. Zmiejsza się też stopniowo liczba dzieci, które musiały się uczyć krócej, aniżeli ustawowo przewidziane lat siedem.

Przechodząc do spraw, związanych ze szkolnictwem średnim, muszę zaznaczyć że od dwóch lat Ministerstwo walczy w tej dziedzinie z trudnościami zupełnie wyjątkowymi. Przede wszystkim więc dane statystyczne wskazywały na bardzo znaczny wzrost ogólnej liczby młodzieży w wieku od 13 do 18 lat. Obecnie mamy w pierwszej i drugiej klasie gimnazjalnej rekordowe liczby uczniów i uczenic.

O chorobie polskiego samorządu

Nowoutworzonemu po wskrzeszeniu Państwa Polskiego samorządowi miast i wsi dano podstawy egzystencji materialnej przez uchwalenie w 1923 r. Tymczasowej Ustawy o Finansach Komunalnych.

Polska to kraj marzycieli, szybko rzucanych koncepcji, lecz jednocześnie — kraj powolnej realizacji, kraj lubujący się w życiu z dnia na dzień.

Tymczasowością operować można w różnych dziedzinach i w różny sposób, pod warunkiem wszakże, że tymczasowość podporządkuje się kanonom mierników czasu w innym bowiem wypadku przerodzi się ona w stan chorobliwy. Taką chorobą naszego samorządu stała się Tymczasowa Ustawa o Finansach Komunalnych z 1923 r.

Piętnaście lat temu na tym tworze prawnym oparliśmy życie jednej z najważniejszych dziedzin naszego organizmu państwowego. Niestety. Pomimo najlepszej woli twórców ustawy, stan chronicznej tymczasowości wytworzył do obecnego momentu formalny stan gnilny, który grozi katastrofą polskiemu samorządowi.

Krąży coprawda po komisjach ciał ustawodawczych projekt nowelizacyjny Ustawy o Finansach Komunalnych, projekt ten jednak, jak wieści niosą, niedaleko odbiega od zasad, na których opierała się Tymczsowa Ustawa z 1923 r.

Samorząd już w samej nazwie objaśnia na czym opiera się jego struktura.

Skoro sam ktoś ma się rządzić — zdrowie swe utrzymywać może tylko przy bespośrednim do swego organizmu dostępie, nie znosząc pośrednictwa. Podstawą jego zdrowia, jego bytu musi być niekrępowany dostęp do własnych zasobów, do bogactw, zapewniające swobody ruchu we wszystkich dziedzinach.

To też budżetów samorządowych nie można opierać, jak to ma miejsce dotychczas, na podatkach pośrednich, lub dodatkach do podatków. Samorząd musi mieć pewność swego budżetu, a tą pewność da tylko podatek bezpośredni na własnej, świadomej swych sił i zasobów, bezpośredniej statystyce oparty.

Trzystopniowa instancyjność naszego samorządu ziemskiego: gmina, powiat, województwo, jest koncepcją organizacyjną dobrze pomyślaną i przez życie zaaprobowaną. Koniecznym jest tylko ustalenie uprawnień wzajemnych zobowiązań tych instancji pomiędzy sobą. Obecny podział administracyjny Państwa i samorząd ziemski, w tych granicach zakreślony, nasuwa pewne koncepcje praktyczne, domagające się życiowego uwzględnienia.

Na terenie każdego z województw wytwarza się symbioza samorządowych. organizmów powiatowych czy gminnych o bardzo różnym bogactwie organicznym. Przykład: Województwo Wołyńskie—powiat dubieński o stałej znacznej nadwyżce budżetowej, (budżet zwyczajny 2 do 2 i pół mil. zł.) i powiat lubelski o stałym, deficytowym organicznie budżecie (budżet zwyczajny 130 do 150 tys. zł.), którego stan chronicżny stwarza dla powiatowego samorządu sytuację bez wyjścia, a samo istnienie samorządu robi iluzorycznym. Symbioza takich dwu organizmów gospodarczych, pod dachem jednego, wojewódzkiego samorządu, musi stworzyć możliwości ustawowych uprawnień do przenoszenia nadwyżek budżetów jednych powiatów czy gmin na niedobory powiatów czy gmin deficytowych, aby dać im możność wypełniania zadań, dla realizacji których powołany jest samorząd. Rozdzielcą mógł by być tu oczywiście nadrzędny samorząd wojewódzki czy powiatowy (w odniesieniu do gmin).

Koncepcja realizacji szeregu zadań samorządu przez współpracę organizmów regionalnych musi być bardzo szeroko, starannie opracowaną i w jak najszerszym stopniu uwzględnioną w mającej się narodzić, już nie tymczasowej ustawie o podstawach finansowych naszego samorządu.

Przegląd prasy

P. B. Miedziński pisze w „Gazecie Polskiej" o wyczycie socjalistów na Zamku i o złożonym przez nich memoriale, że

„poglądy memoriału socjalistycznego na politykę międzynarodową ujęte są z punktu widzenia II międzynarodówki".

„Robotnik" odpowiada na to, że II „międzynarodówka" już nie istnieje od 1923 r., a istnieje na jej miejsce nowa „Międzynarodówka Socjalistyczna Robotnicza" (słynna już ze swojej działalności we Francji i Hiszpanii — dopisek red.).

Ano — „nie kijem go, to pałką".

* * *

„IKC." wystąpił z alarmującym artykułem:

„Na wiosnę niemieckie dywizje pancerne opanują Litwę". — Antypolska polityka Kowna stawia niepodległość Litwy pod znakiem zapytania".

W artykule tym czytamy:

„Porozumienie państw bałtyckich i Litwy, w oparciu o Polskę, stworzyłoby wał izolacyjny między dwoma wrogimi a potężnymi organizmami, tj. między Rosją a Niemcami".

Litwa jednak odżegnywuje się od współżycia z Polską i, w oparciu o Niemcy i Rosję, marzy o odebraniu Wilna.

„IKC." uważa, że

„Litwa bawi się pudełkiem zapałek w sąsiedztwie z beczką prochu. Nie może to być obojętne dla jej sąsiadów.

* * *

„Warsz. Dz. Nar." pisze z racji procesu komunistów w Kielcach, że

„Liczne aresztowania i procesy komunistów, wskazują na to, że w Polsce działalność „Kominternu" znowu się ożywiła."

W tej działalności pierwsze miejsce zajmują Żydzi

„Na rozprawie kieleckiej ujawniony został charakterystyczny szczegół, świadczący o słuszności powyższego twierdzenia. Oto w podręcznikach używanych w gimnazjum Zimnowodów, gdzie 60 proc młodzieży należało do komórek komunistycznych, znajdowano pisane ręką uczennic notatki w rodzaju „Polska bez Żydów, to zero"

Widać stąd, w jakim nastawieniu wychowuje się w Polsce młodzież żydowską, a tymczasem

„Obałamuceni Polacy bredzą o dyktaturze proletariatu, o „postępie", o „wolnej myśli" i innych rekwizytach ideologji radykalnej. Swymi ciemnymi umysłami usiłują ogarnąć tajniki „filozofii" społecznej komunizmu, zaś panienki żydowskie, uczęszczające do gimnazjum Zimnowodów, jako należące do rasy wtajemniczonej, ujmują sprawę w sposób jasny i ścisły.

Podzielając tych kilka trafnych uwag, nie możemy powstrzymać się od konieczności stwierdzenia, że nie czas na to, by rozstrzygać teraz, która partja w Polsce jest najlepsza, a stanąć na wezwanie Marsz. Śmigłego do realnej pracy dla „podniesienia Polski wzwyż".

Inaczej.. rozdziobią nas kruki, wrony... zaleje nas komunizm, zgnębi nas żydostwo — awangarda światowego komunizmu.

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

LISTOPAD **28** NIEDZIELA

Dziś: Ksawerego
Jutro: Saturnina
Słońce: Wschód 6.58 Zachód 15.28
Księżyc: Wschód 2.55 Zachód 13.39

Porządek nabożeństw

w niektórych kościołach:

Jasna Góra — O godz. 6 rano odsłonięcie Cudownego Obrazu i msze św. o godz. 6, 8 i 9, o godz. 11 suma o 15,30 Różaniec.
Par. Katedralna — msze św. o godz. 7, 10 i o 11 min. 30 — suma.
Par. św. Barbary — msze św. o godz. 6, 9, suma o 11, nieszpory o godz. 16
Par. św. Jakuba — msze św. o godz. 7, 8, 9, 10 i 12 m. 30. Suma o godz. 11 nieszpory — o godz. 16.

Dyżury aptek

W nocy z soboty niedzielę dyżurują apteki przy ul. N. M. P. 26 i na Zawodziu. w dzień—w niedzielę—Nowy Rynek, Wieluńska, ul. N. M. P. 26, Zawodzie, Al. Wolności i ul. Narutowicza, w nocy z niedzieli na poniedziałek—Nowy Rynek i ul. Wieluńska.

Sprawa baraków na Stradomiu. W barakach na Stradomiu mieszka obecnie około 2 tysiące bezdomnych. Przed niedawnym czasem wpłynął do magistratu i starostwa memoriał mieszkańców Stradomia, którzy stwierdzili, że mieszkańcy baraków są przyczyną demoralizacji całej dzielnicy okolicznej, i domagali się, by władze miejskie uwolniły Stradom od mieszkańców baraków.

Zarząd Miejski zastanawiał się nad tą sprawą i ma zamiar zbudować dla bezdomnych nowe pomieszczenia w różnych dzielnicach miasta, ale jest to zależne przedewszystkiem od tego, czy znajdzie się na ten cel odpowiednia ilość pieniędzy.

Ostatnio magistrat nabył baraki na własność, z chwilą, gdy bezdomni uzyskają inne pomieszczenia, baraki ulegną rozbiórce, a plac na którym stoją baraki, zostanie oddany prawym właścicielom.

Przy okazji warto zwrócić uwagę na jeden z punktów wymienionego memoriału, który twierdzi, że w barakach mieszkają i tacy, których stać na wynajem mieszkania i płacenie czynszu dzierżawnego. Warto te rzeczy zbadać i wyciągnąć odpowiednie wnioski.

Droga państwowa Piotrków — Częstochowa — Będzin. Droga państwowa Piotrków — Częstochowa — Będzin uzyskała w b. r. w znacznej części ulepszoną trwałą nawierzchnię. W najbliższym sezonie mają być zakończone całkowicie prace na tym odcinku.

Poczta w Częstochowie usprawnia swoją działalność. Poczta w Częstochowie zatrudniła dodatkowo 13 listonoszów, co powinno usprawnić doręczanie korespondencji, która to sprawa w Częstochowie jeszcze dotychczas szwankuje.

Na Fundusz Obrony Morskiej. — W sobotę, 27 bm w „Polonii" odbędzie się dancing, z którego dochód przeznaczono na Fundusz Obrony Morskiej.

Żeromski na scenie miejskiej. — W trosce o stałe podniesienie poziomu kulturalnego sceny miejskiej Dyrekcja Teatru Kameralnego przygotowuje Stefana Żeromskiego: „Uciekła mi przepióreczka".

Teatr Kolejowy
ul. Piłsudskiego
Staraniem Związku Strzeleckiego—Oddział Weteranów i Związku Podoficerów Rezerwy odbędzie się w sobotę dn. 29 listopada o godz. 18.30 ODCZYT na temat:
Dni chwały i klęski w powstaniu listopadowym
wygłosi prof. ADAM MILLER
po odczycie deklamacje
WSTĘP BEZPŁATNY.

Kredyt bezprocentowy

W ubiegły piątek o godz. 8 wieczorem w gmachu Banku Ludowego odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków Katol. Stow. Dobr. p.n. „Kredyt Bezprocentowy". Porządek dzienny obejmował: zatwierdzenie sprawozdania i bilansu za 1936 r., zatwierdzenie budżetu na 1937, uzupełnienie Zarządu, wybór komisji rewizyjnej, zmianę statutu i wolne wnioski. Zagaił zebranie ks. prałat Wróblewski, na wniosek którego na przewodniczącego zebrania powołano p. Zarzeckiego w asyście pp.: Zielińskiej, Pieńkowskiego, Nowickiego i dyr Purskiego.

Sprawozdanie zarządu odczytał p. Januszewski, zaś protokół komisji rewizyjnej p. dyr Purski.

Ze sprawozdania wynika, że kasa liczy 150 członków, którym w okresie sprawozdawczym udzielono 104 pożyczki po 50 zł. Z tych pożyczek korzystali drobni rzemieślnicy, sklepikarze, straganiarze i domokrążcy, dla których niejednokrotnie zaciągnięta pożyczka stanowiła podwalinę egzystencji. Strat kasa nie poniosła żadnych, co dowodzi nietylko ostrożności w wydawaniu pożyczek ale tym więcej uczciwości dłużników, którzy rozumiejąc doniosłość bezprocentowego kredytu, postarali się kapitału nie narażać na szwank.

Ale obok przykładnej uczciwości ogółu członków, kroczy czasem i chciwość bezgraniczna. Taki fakt. O pożyczkę 50 złotową zabiegał p..., prosił, klarował itd. Okazało się, że ten „bidula" ma majątek wartości 150 tysięcy złotych. Czyż to nie klasyczny przykład zaniku wszelkich uczuć ludzkich? Po zatwierdzeniu sprawozdania wybrano do zarządu pp.: dr Purskiego i mag. Kozerskiego, a do Komisji Rewizyjnej pp. Plebanka, Kasprzyka, Waczyńskiego i na zastępców pp. Turniaka i Skowronka. Nad sprawą zmiany statutu nie było dyskusji, albowiem przyjęto ramowy statut opracowany przez centralę kas bezprocentowych. W wolnych wnioskach zabierali głos pp. dyr Purski, Baranowski, Majewski, Plebanek, Jakubczyk, Szych, ks. prałat Wróbewski i Skowronek, rzucając projekty, mające na celu zjednanie nowych zastępów członków, którzy by nie tylko ubiegali się o pożyczki, ale odwrotnie wspomagali takie instytucje jakimi są kasy bezprocentowe. Podkreślić należy deklarację bezinteresownej a daleko idącej współpracy, którą złożył p. Skowronek, za co został nagrodzony mocnymi oklaskami. Na zakończenie należy podkreślić, że zarówno lokal, światło, kancelaryjne przybory i personel dla kasy bezprocentowej bezinteresownie udziela Bank Ludowy.

Eleganckie Panie dbające o gustowny strój, !!
nabywają
SUKNIE, BIELIZNĘ
i Konfekcję Damską
jedynie w firmie:
J. PIWNICKA
ul. P. Marii 46
gdzie można otrzymać najnowsze modele — po najniższych cenach.

Jakie podatki mają być obniżone?

W miarę zbliżania się terminu sesji parlamentarnej w prasie polskiej raz po raz ukazują się informacje na temat zamierzonej obniżki różnych podatków. Wiadomo, że w miarę poprawy koniunktury dochody budżetowe automatycznie wzrastają i rząd może— jak to podkreślił w swym słynnym wywiadzie prof. Krzyżanowski — oddziaływać, przez odpowiednią politykę budżetową na dalsze ożywienie życia gospodarczego.

Jak nas informują, rząd nie jest już przeciwny obniżce niektórych podatków. Co więcej, sam nawet opracowuje pewne projekty w tym kierunku. Właśnie to — pozytywne — nastawienie rządu, ma się spotkać na sesji z więcej niż z „życzliwym" przyjęciem. Oto — przewiduje się — że na sesji nastąpi jakoby generalny atak na podatki. Różne ugrupowania parlamentarne (w Sejmie i Senacie) domagać się będą całej litanii zniżek podatkowych. Wedle posiadanych przez nas informacji „szturm na podatki" ma objąć:

1) sprawę obniżki opłat stemplowych od przenoszenia ruchomości, przy czym wysunąć się ma żądanie obniżki tych opłat z 6.3 na 3.3 proc.

2) sprawę obniżki akcyzy od cukru o $^1/_4$ (z 41 groszy na 31)

3) obniżenie ceny papierosów (z wyłączeniem tytoniu).

4) zniesienie opodatkowania wina krajowego,

5) obniżkę podatku obrotowego w przemyśle z 1.9 na 1.5.

6) obniżkę kolejowych taryf osobowych,

7) obniżkę akcyzy od piwa,

8) obniżkę czesnego w szkołach średnich i akademickich,

9) obniżkę cen nawozów sztucznych o 25 proc,

10) zniesienie „podwójnego" opodatkowania spółek akcyjnych,

11) obniżkę opodatkowania olejów mineralnych.

Czytelnicy nasi, już po pobieżnym przeglądnięciu wymienionej wyżej listy sami zauważają, że najsilniejszy atak na podatki wyjdzie ze strony wielkiego przemysłu.

Sprawa podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych (o czym już pisaliśmy) sprawa obniżenia podatku obrotowego w przemyśle, zniżka opłat stemplowych — to postulaty wszelkiego przemysłu.

Obniżki innych artykułów — specjalnie codziennego użytku — o ile zostaną zrealizowane, spotkają się w całym kraju faktycznie z życzliwym przyjęciem.

125%

Jak o tym piszą obszernie gazety odbywa się w Warszawie proces pomiędzy dwoma działaczami: Starzyńskim i Studnickim.

Jak to zwykle w sądach bywa, przeciwnicy używają różnych argumentów, byle tylko wykazać swoje racje. Przy tej sposobności wyciągnięto na forum kilka innych spraw, o których wogóle już zapomniano. Tak np. odżyły: znów sprawa drożdżowa, omawiana w swoim czasie b. szeroko, i sprawa elektrowni warszawskiej.

Pominiemy tym razem pierwszą, poświęcając trochę uwagi drugiej. Czego dowiedzieliśmy się w sprawie o elektrowni? Nie wiele, bo świadek adw. Gabryel nie zdążył powiedzieć w czasie swych zeznań wszystkiego, co miał do powiedzenia, ale mimo to przedstawił kilka cyfr, które dla ludzi chcących myśleć kategoriami gospodarczymi mają olbrzymią wymowę. Jak stwierdził adw. Gabryel, kapitaliści zagraniczni inwestując w elektrownię warszawską około 3 milionów zł, wypompowali z niej w okresie posiadanej koncesji przez lat czterdzieści ponad **150 mil. zł czyli po 125 % rocznie** od włożonego kapitału. Jeżeli weźniemy pod uwagę, że kapitał na rynkach międzynarodowych przynosi średnio kilka procent zysku, to Polska dając możliwości aż 125 % dochodu od zaangażowanego kapitału jest krajem nie tylko mlekiem i miodem płynącym, ale jest poprostu kopalnią złota.

Na marginesie tych cyfr uwydatnia się dopiero jaskrawo nędza naszych mas. Wyobraźmy sobie, że te pieniądze, jak to powinno być w światłym społeczeństwie, zostają w kraju, co za nie można mieć. Licząc przeciętnie koszt utrzymania rodziny na zł 1.200, rocznie dać one mogą utrzymanie olbrzymiej armii 3 tysięcy rodzin... Jedna tylko Warszawa. A ileż podobnych przedsiębiorstw istnieje w Polsce, jeżeli kapitał zagraniczny ulokowany u nas wynosi ponad dwa miliardy zł?

Liczyć na przypadek to głupota — Z przypadku korzystać to mądrość.

Przenosząc sprawę na grunt lokalny, powinniśmy skorzystać z ujawnionych publicznie przy okazji procesu warszawskiego, cyfr odnośnie tamt. elektrowni i pomyśleć o ochronie szerokich rzesz mieszkańców m. Częstochowy przed zbytnią eksloatacją ich kieszeni przez Tow. Belgijskie, eksploatujące posiadaną koncesję na elektryfikację naszego okręgu.

Jak coś nie coś wiadomo, kończy się wkrótce okres umowy wymienionego Towarzystwa z miastem i jest możliwość uzyskania na przyszłość lepszych warunków dla tut. konsumentów prądu elektrycznego.

Dotychczas jest on b. drogi. Jest on tak drogi, że prawie nie dostępnym się staje dla wielu gałęzi drobnego przemysłu i rzemiosła zarówno dla celów napędowych jak i dla światła.

W Polsce naogół elektryczność jest droga, w Częstochowie jest ona droga wyjątkowo: 80 gr. za klw. energii, dla światła, à 40 — 65 gr. dla motorów — to jest cena prohibicyjna.

Jeżeli dla porównania weźmiemy drogi kraj, gdzie robotnik zarabia kilkakrotnie więcej niż w Polsce, np. Amerykę, to tam klw. prądu dla światła kosztuje 4 — 5 c. czyli 20 — 25 gr., a więc trzy razy taniej niż u nas.

W porównaniu do wartości pracy wygląda to jeszcze jaskrawiej, u nas np. dla otrzymania równowartości klw. prądu przeciętny robotnik musi oddać pracę niemal 2 godzin, w Ameryce otrzymuje klw. prądu za 5 — 6 minut pracy. Tu jest odpowiedź, dlaczego nasze wyroby przemysłowe są tak drogie w stosunku do zagranicznych pomimo wielkiej taniości naszego robotnika. Jak wspominano na wstępie, przedłużając umowę z Elektrownią, Magistrat ma możność uzyskać poważną zniżkę dotychczasowych cen prądu, ale by sukces był pełny, sprawa ta winna być omawiana publicznie jako zagadnienie szeroki ogół mieszkańców obchodzące.

Konieczna tu jest specjalna czujność opinii publicznej albowiem zdarzyć się może, że będzie się ją próbować załatwić gdzieś w ciszy gabinetowej, bez należytej ochrony interesów dziesiątek tysięcy abonentów elektrowni i bez troski o ich miliony.

Żyjemy w okresie, w którym poglądy na zagadnienia gospodarcze w kraju muszą ulec zmianom. Nie możemy być dłużej zdani na rabunkową eksploatację nas przez niektóre zbyt zachłanne firmy.

Międzynarodowa wymiana gospodarcza jest rzeczą zrozumiałą, lokata obcych kapitałów w Polsce również, ale musi je cechować pewien umiar i zasada zysków godziwych.

Nie wolno nam być dłużej tak lekkomyślnymi, byśmy się pozwalali nadmiernie eksploatować wtedy, gdy ubóstwo nasze wyziera na każdym kroku, kiedy miliony ludzi zaledwie wegetuje, kiedy brak nam środków na oświatę, kiedy milion bezrobotnych pozbawionych jest wszelkich środków egzystencji.

Cz. N.

Dalszy ciąg nastąpi,

Kupiectwo chrześcijańskie

— a unarodowienie handlu

Przed niedawnym czasem odbyły się w Warszawie trzydniowe obrady Kongresu Kupiectwa Chrześciańskiego, na które przybyło z całego kraju około czterech tysięcy przedstawicieli. Obrady te wywołały w całym społeczeństwie, jak również na łamach wszystkich pism olbrzymie zainteresowanie i w dziejach naszego handlu narodowego, stały się poniekąd punktem zwrotnym i decydującym.

Od dłuższego już czasu sprawa unormowania pracy naszego kupiectwa, oraz oddania mu należytego miejsca w dziedzinie całokształtu zagadnień gospodarczych i społecznych, wysuwała się na czoło palących problemów ogólno-państwowych. Różnorodność struktury życia gospodarczego w dawnych dzielnicach zaborczych, nie pozwoliła do ostatnich czasów na stworzenie jednolitego typu kupca polskiego, nie określiła bliżej jego stanowiska społecznego, ani też nie pozwoliła kupiectwu polskiemu skupić w swych rękach wszystkich spraw, związanych z wymianą towarową, zarówno na rynkach wewnętrznych jak i zagranicznych.

Oddanie handlu w obce ręce, oraz urobienie opinii, uważającej zawód kupiecki za zajęcie pośledniejszego gatunku, musiały rzecz jasna doprowadzić do pewnego otrzeźwienia i poddania gruntownej rewizji utartych i zakorzenionych pojęć. Bezpośrednimi przyczynami, które na to wpłynęły, był niewątpliwie szybki rozwój intelektualny szerokich warstw naszego kupiectwa, jak również konieczność rozszerzenia pojemności rynku, zatrudnienia naszych miast, zasilanych wciąż licznymi zastępami młodzieży, nie mogącej znaleźć zarobku na wsi. Nurtujące bolączki znajdowały dotychczas jedynie lokalne rozwiązanie, lub obejmowały poszczególne zagadnienia, jak np. dostarczanie bezprocentowego kredytu dla drobnych warsztatów rzemieślniczych i kupieckich, ekspansja młodzieży kupieckiej z Pomorza i Wielkopolski na kresy wschodnie itp. Całość jednak zagadnień, poruszających rolę kupiectwa w odrodzonej Polsce, nie była do dnia ostatniego Kongresu nigdzie tak wszechstronnie poruszana i ujęta w zasadnicze postulaty.

Nic też dziwnego, że inicjatywę przedstawicieli polskiego kupiectwa przyjęły nader życzliwie zarówno całe społeczeństwo polskie jak i najwyższe sfery rządzące. W obradach Kongresu brali udział liczni przedstawiciele Rządu, a plenarne posiedzenie zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej, który następnie gościł u siebie na Zamku delegację polskich kupców.

Organizatorzy Kongresu, podkreślić to należy z uznaniem, do zadania swego podeszli z całą powagą i zrozumieniem palących potrzeb kupiectwa polskiego, nie powodując się jednak wskazówkami doradców pobocznych z kupiectwem nie mających nic wspólnego, którzy zawsze chętnie czekają na to, aby przy załatwianiu wszelkich istotnych i rzeczowych zagadnień, upiec swą własną, partyjną pieczeń.

Dla tego też ostatni Kongres potwierdził mniemanie, że kupiectwo polskie potrafi nie tylko decydować samodzielnie o swych losach, lecz że posiada ono dość wyrobienia politycznego, aby swe sprawy zawodowe umieć sharmonizować z całokształtem zagadnień państwowych. Powzięte na kongresie rezolucje szły głównie w kierunku unarodowienia kupiectwa polskiego, sprecyzowały całkiem dokładnie, jak wielką rolę odegrać może w życiu Państwa silny i dobrze zorganizowany stan kupiecki i co trzeba bezwzględnie uczynić, żeby kupiectwu polskiemu przywrócić jego należne stanowisko.

Kongres wezwał ogół kupiectwa chrześciańskiego na terenie Rzeczypospolitej, aby niezwłocznie przystąpiło do zrzeszenia w poszczególnych rejonach gospodarczych i działach branżowych, podporządkowując się całkowicie powołanej do życia Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, która z chwilą zakończenia obrad kongresu objęła kierownictwo wszystkich istotnych zagadnień, tyczących kupiectwa chrześciańskiego w Polsce. Zarówno powzięte rezolucje, jak i treść wygłoszonych referatów uznały, że obecny stan w którym decydującą rolę odgrywa kupiectwo żydowskie, jest dla całokształtu kupiectwa na terenie Rzeczypospolitej nader szkodliwy i ulec musi radykalnym zmianom, w kierunku unarodowienia naszych rynków handlowych, zarówno w obrotach wewnętrznych jak i zagranicznych.

Jasne i zdecydowane zajęcie stanowiska przez kupiectwo chrześciańskie w Polsce, rzecz prosta nie może być uważane za rozegranie jednorazowej kampanii politycznej. Powzięte uchwały nie posiadają znaczenia dokonanego przewrotu, ani stwierdzenia całkiem nowych i obcych ogółowi rewelacji. Jest to jedynie racjonalne zapoczątkowanie długotrwałej i wytężonej pracy, która musi przede wszystkim dowieść, że w ślad za powziętymi rezolucjami nastąpi okres systematycznych wysiłków, które w rezultacie przywrócą naszemu kupiectwu tę rolę i znaczenie jaka powinna mu przypaść w każdym mocnym i zdrowym państwie, nie obciążonym anomalią stosunków wewnętrznych, wywołanych okresem stuletniej niewoli.

Komunikat Bibliograficzny OSTATNICH NOWOŚCI

Księgarni W. Nagłowski i S-ka

Częstochowa, ul. N. M. Panny 33.—Tel. 13-00—Konto P.K.O. Nr. 146768

BELETRYSTYKA:

Dzikowski St. — Rok życia	6.—
Fröschel — Odmieniona	5.—
Glyn El. — Romantyczna przygoda	5.—
Gomborowicz — Ferdy durke	7.—
Knittel J. — Via Mala	7.—
Körmendi — Bezdroża miłości	7.—
Kuncewiczowa — Dni powszednie Państwa Kowalskich	7.—
Lehmann R.—Jak liść na wietrze	9.—
Marlicz J. — Bezdroża	11.—

Kredyty na budowę osiedli robotniczych Tow. Osiedli Robotniczych przydzieliło kredyty w ogólnej sumie 10,283.000 zł, z których wybudowanych będzie łącznie 2.277 najmniejszych mieszkań.

Z sumy tej asygnowano w Warszawie 1,000.000 zł na budowę osiedla na Grochowie, 600 000 zł na ukończenie osiedla na Kole i 315 000 zł na ukończenie osiedla na Rakowcu, nadto 480.000 zł na budowę osiedla na Zoliborzu.

Poza tem Łódź otrzymała 725.000 zł. Chrzanów 66 000 zł, Mościce 100.000 zł, Chorzów 296 000 zł, Szopienice 450 000 zł, Kraków 300.000 zł, Kalisz 80.000 zł, Rzeszów 720.000 zł, Nisko 1,750.000 zł, Tarnów 110.000 zł, Janowa Dolina 250 000 zł, Lwów 300.000 zł, Starachowice 250 000 zł, Dęby 230 000 zł, Hajnówka 83 000 zł, Płociczno 82.000 zł, Kiwerce 85.000 zł, Borysław 30.000 zł i Supraśl 12.000 zł.

Wreszcie 500.000 zł asygnowano na budowę osiedla dla kolejarzy przy ul. Wileńskiej w Warszawie.

Nasi uważni czytelnicy

Zgodnie z naszą zapowiedzią w dniu 25 bm. zamknęliśmy listę zgłoszeń do naszego konkursu. Udział biorących w konkursie wyszedł nadspodziewanie licznie. Ogółem nadesłano 69 zgłoszeń, z których tylko 13 zakwalifikowaliśmy, jako odpowiadające warunkom konkursu.

Błąd, który umyślnie spowodowaliśmy, polegał na tym, że zamiast „Tajemnica ekspresu Rzym-Bukareszt" powinno być „Zagadka ekspresu Rzym-Budapeszt".

A oto nasi uważni czytelnicy: pp.
Berłowska Janina — Stary Rynek 24,
Bąkowski Józef — Rynek Wieluński 51,
Kowalski Bronisław — Nowa 11.
Kościańska Władysława — Równoległa 27/29,
Kozłowski Antoni — Marysi 107/109,
Krakowiak Stanisław — „Huta Częstochowa",
Kowalski Mieczysław — Blachownia „Kopalnia Jerzy",
Markowski Zygmunt — Chłopickiego 29 2
Pasek Jerzy — Wolna 47,
Pawlak Antoni — Bór 9,
Szutkowski Aureliusz, ucz. VII kl. szk. powsz Nr 16 — Mieszka St. 4,
Siwiak Piotr — 3 Maja 16,
Tkacz Jerzy — Górki 5.

Wyżej wymienieni za uważne czytanie „Gazety Częstochowskiej" otrzymują całomiesięczną prenumeratę, tj. do dnia 21 grudnia włącznie wraz z przesyłką do domu bezpłatnie.

* * *

Słów kilka do Was Uważni Czytelnicy! Miło nam będzie Was poznać. Przyjdźcie za tym do nas. Czekamy na Was w Redakcji w najbliższy wtorek, tj. dn. 30 bm. od g. 17.

Poświęcenie lokalu redakcji „Gazety Częstochowskiej". W sobotę po południu prob. par. św. Jakóba ks. W. Mondry dokonał poświęcenia lokalu redakcji i administracji nszego pisma przy ul. N. M. Panny 37.

Do Czytelników „Gazety Częstochowskiej".

Podajemy do wiadomości, że prenumeratę „Gazety Częstochowskiej" można zaczynać w każdym dniu miesiąca. Miesięczna cena prenumeraty z odnoszeniem do domu wynosi 1 zł. 60 gr.

Każdy, kto zaabonuje „Gazetę Częstochowską" w terminie do 1 grudnia, otrzyma BEZPŁATNIE POWIEŚĆ, drukowaną w specjalnym odcinku Książkowym, OD SAMEGO POCZĄTKU.

Ratujmy teatr. Teatrowi miejskiemu grozi zamknięcie z powodu trudności finansowych. Mając na uwadze, że istnienie teatru jest miarą kultury danego środowiska, musimy uczynić wszystko, by do zamknięcia teatru nie dopuścić. Niechże pomyślą o tym te instytucje, związki, stowarzyszenia i organizacje, które w statutach swoich przewidują i prace kulturalno-oświatowe.

Źle świadczyłoby o Częstochowie i o poziomie kulturalnym jej mieszkańców, gdyby popuszczono do likwidacji teatru.

Karambol samochodowy. W piątek około godz. 4.30 po południu przy zbiegu ul. N M.P. a ul. Kościuszki samochód ciężarowy firmy „Przewóz owoców" na skutek nieostrożnej jazdy najechał na wóz Wojciecha Świderskiego. Skutki zderzenia okazały się fatalne, gdyż z wozu pozostały na jezdni jedynie szczątki. Na szczęście obyło się bez dalszych następstw. Kierowca widząc skutki swej jazdy, dodał gazu i w szybkim tempie odjechał od miejsca katastrofy.

Ostrożnie przechodzić przez jezdnię. Co raz częściej zdarzają się wypadki najechania na nieuważnych przechodniów przez rowerzystów lub pojazdy mechaniczne.

Podobny wypadek miał miejsce w piątek w godzinach popołudniowych w pobliżu mostu kolejowego, gdzie pewien rowerzysta najechał na przechodnia tak fatalnie, że w stanie nieprzytomnym trzeba go było odesłać do szpitala.

Teatr miejski — w niedzielę o g. 15,30, o g. 18 „Zamieszaj" i wieczorem o g. 20,30 „Zamieszaj",

Kina: „Atlantic" — „X 27" — film szpiegowski.
„Eden" — „Wielka grzesznica" z Polą Negri.
„Stylowy" — „Winowajca".
„Luna" — „Noc przed bitwą".

SPORT.

Doceniając znaczenie sportu jako elementu przyczyniającego się do wychowania zdrowej i dobrze rozwiniętej młodzieży, która ma tworzyć kadry obrońców Ojczyzny, „Gazeta Częstochowska" będzie prowadzić stałą rubrykę poświęconą zagadnieniom kultury fizycznej, informując jednocześnie o wszystkich wydarzeniach Sportowych w Polsce i za granicą.

Największą jednak uwagę poświęcimy sprawom sportu Częstochowy i powiatu, która pod względem ilości ćwiczących, boisk i urządzeń znajdują się w Polsce na szarym końcu.

We wszystkich sprawozdaniach i uwagach będziemy starać się o jaknajwiększą bezstronność, służąc sportowi wogóle, a nie poszczególnym klubom czy organizacjom.

Red. działu sportowego.

W zimowym śnie

Wszystkie częstochowskie kluby, po zakończeniu rozgrywek piłkarskich, ułożyły się do zimowego snu i nie wykazuję prawie żadnej działalności. A szkoda... gdyż oprócz piłki nożnej jest tyle innych gałęzi sportu, których w Częstochowie się nie uprawia. Weźmy np. lekkoatletykę słusznie nazwaną „królową sportu". Przez całe lato nie mieliśmy ani jednej imprezy lekkoatletycznej, bo nie można chyba liczyć święta W. F. w którym wyniki poszczególnych lekkoatletów mogły być dobre ale w roku 1900.

Jeśli weźmiemy sporty zimowe jak: hokej, łyżwiarstwo, saneczkarstwo czy narty, to żaden z tych sportów nie zdobył sobie dotąd w Częstochowie prawa obywatelstwa, gdyż nikt się tym nie zajął.

Apelujemy więc do Klubów sportowych o wykazaniu więcej inicjatywy i działalności.

WŁASNY WYRÓB
KOSZUL MĘSKICH, DZIECINNYCH.
BIELIZNA DAMSKA
SZLAFROKI, PULOWERKI, MUNDURKI SZKOLNE, :: GALANTERIA. :: ::
DUŻY WYBÓR POŃCZOCH
Najtaniej u
K. ZĄBKOWSKIEJ
:: :: II Aleja 21 :: ::
w podwórzu, prawa oficyna.

Elektromonter Zygmunt Kowalczyk przyjmuje zamówienia na instalacje elektryczne do światła i siły, oraz podejmuje się wszystkich robót wchodzących w zakres elektromonterstwa. Specjalne warunki dla domów nowowybudowanych — za gotówkę i na raty. — Rynek Wieluński 32.

Pokoje gościnne z całodzien. utrzymaniem lub bezul. 3-go Maja 32—9

Radio na prąd 3-kę sprzedam lub zamienię na rower męski. Oferty do „Gaz. Częstochowskiej" pod radio

Rower damski w dobrym stanie do sprzedania Wiadomość ul. Chłopickiego 141— u gospodarza,

Cudze chwalimy swego nie znamy sami nie wiemy, że posiadamy doskonały pod każdym względem
JEDWAB DO HAFTU
polskiej produkcji — marki **J. N. C.**
Żądajcie odtąd wyrobów tej tylko marki
Skład fabryczny ul. 7 Kamienic 29, Nowicki

Żądajcie „Gazety Częstochowskiej" we wszystkich cukierniach, kawiarniach itp. lokalach

Prawo rabinackie o uboju

Za „Głosem Narodu" powtarzamy ciekawy artykuł z cyklu „Gdyby ludzie znali talmud...„

Talmudystyczne prawo w sprawie uboju zwierząt jest jeszcze jednym dowodem więcej, że prawo to wogóle, a jego przepisy o uboju w szczególności nie harmonizują z prawami Bożymi, ogłoszonymi przez Mojżesza i proroków. Rabini wypowiadają to prze konanie, że jeżeli nawet w innych wypadkach mogli by się omylić, to w każdym razie ich nauka o uboju jest nieomylnie słuszna. Mimo to, gdyby do pewnego stopnia nie tłumaczyła ich siła wychowania, byłoby trudno zrozumieć, jak mogli dać się do tego stopnia oszukać tak widocznie błędnej i pozbawionej logicznych podstaw nauce. Rabinackie przepisy o uboju są tak zawiłe, że aby wypełnić ich postanowienia, to, o ile nie chce się zrezygnować ze zwierzęcych pokarmów, trzeba być samemu uczonym, lub też trzymać sobie kogoś, kto tego rodzaju wykształcenie posiada.

Drobiazgowe przepisy i kary

Talmud podaje następujący szkic tego, co winno się rozumieć pod słowem „ubijać": w traktacie Jad Hachsakah, Hilchoth Szechita C. 1, 4. „Ubój, który w prawie wymieniony jest bez żadnego wyjaśnienia, musi być bliżej objaśniony, aby wiadomym było, w którą część zwierzęcia należy uderzać go, jak duże ma być miejsce uboju, jakimi przyrządami wolno je za bijać, kiedy, gdzie i jak trzeba przeprowadzać ubój, jakie są okoliczności unieważniające akt uboju (rytualnego) i wreszcie, kiedy dozwolony jest ubój. Co do tych wszystkich spraw dał nam Pan w Prawie przepisy; tam też jest powiedziane: „Zarzynaj twoje woły, czy owce, którymi obdarzył cię Pan, jak przykazałem ci i jedz je w twoich miasteczkach, jako ci się podoba" (V Mojżesza 12, 21). Tutaj mamy zestawienie 8 warunków, które trzeba znać. Większość jednak z nich wymaga długich wyjaśnień, jak np. odnośnie do warunku, który tak określono: „Na której części zwierzęcia ma się dokonywać zarżnięcia go? Na tchawicy, począwszy od końca krtani, aż do wierzchołka górnego płata płuc, a to tak szeroko, jak odległe są te części od siebie, gdy zwierzę wyciągnie szyję, by się paść.

Gdyby zwierzę wyciągnęło zbyt gwałtownie szyję lub gdyby rzeźnik szarpnął ją zanadto w górę i przez to, mimo, że wbiłby nóż odpowiednio, jednak pokazałoby się później, że tchawica lub górna część przewodu pokarmowego nie zostały przecięte w odpowiednim miejscu, to musi zwierzę być uważane za takie, co do którego są wątpliwości, czy zaliczyć je do zdechłych czy ubitych (V Hilchoth Szechita 7.).

W ten sam sposób wyznaczona jest też wielkość powierzchni cięcia, która musi być dokładnie przestrzegana, jeżeli ubój nie ma być uznany za nieprawny, a jedzenie zwierzęcia nie ma być zakazane. Przy badaniu noża wymagana jest największa troskliwość; może on być wprawdzie sporządzony z każdego materiału zdatnego do cięcia, lecz musi być wolny od najmniejszej szczerby, gdyż powiedziane jest: „Jeżeli jednak na ostrzu użytego do uboju narzędzia znajdowało się coś, co przypominałoby nawet zupełnie nikłą szczerbę, to „ubój jest nierytualny". Dlatego rzeźnik obowiązany jest zbadać dokładnie nóż zarówno przed, jak i po użyciu, gdyż jeżeli znajdzie się po uboju na nim szczerba, to wątpliwym jest, czy zwierzę nie musi być uważane za zdechłe, jak powiedziano w tym samym traktacie 24: „Dlatego też ten kto bije bydło lub drób, musi po zabiciu każdej sztuki nóż dokładnie obejrzeć; gdyż, jeżeli tego nie uczynił, lecz oglądnął go dopiero przy ostatniej sztuce i zauważył, że jest wyszczerbiony, wówczas wszystko, co ubił, nawet pierwsze zwierzę, uważane być musi bezwarunkowo za zdechłe".

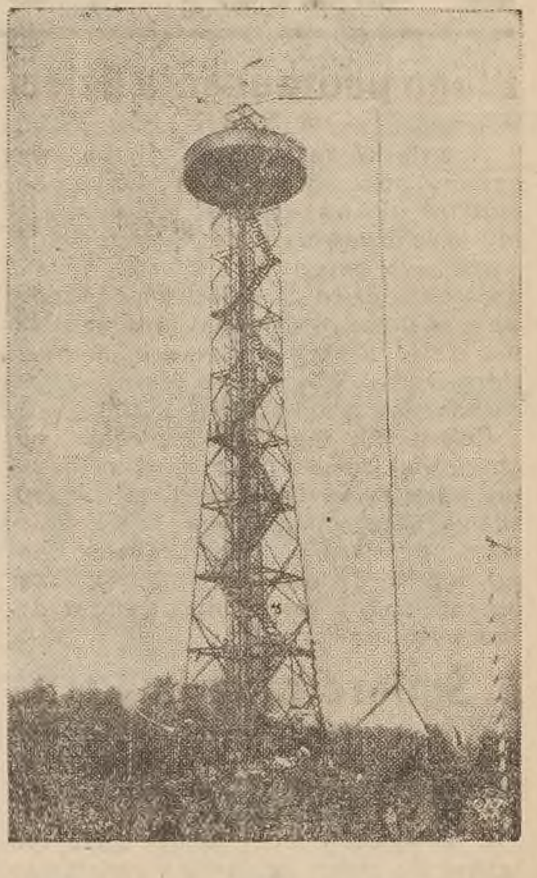
Warto podać jeszcze jeden przykład: „Jeżeli rzeźnik, który swojego noża rzeźnickiego nie dał do zbadania uczonemu (rabbiemu), bije dla siebie samego, to jego nóż trzeba zbadać. Jeżeli nawet jego nóż nie będzie posiadał żadnej skazy, mimo to rzeźnik będzie wyklęty, gdyż następnym razem będzie się znowu spuszczał na siebie, mógłby używać wyszczerbionego noża. Jeżeli zaś jego nóż okaże się wyszczerbionym wówczas należy pozbawić go urzędu, rzucić na niego klątwę i ogłosić, że wszystko cokolwiek ubił, jest ubite nieważnie" (Jad Hachsakah 2. — Hilchoth Szechitah C. 1, 26.).

Tyrania Talmudu

Mamy tu obraz talmudystycznego niewolnictwa i okrutnego ucisku. Po pierwsze widzimy tu zamiar zupełnego uzależnienia żydów od rabinów. Żydom nie wolno jeść inaczej mięsa, jak tylko wtedy, gdy zwierzę będzie tak ubite, jak postanowili rabini. Bez wyraźnego pozwolenia rabinów rzezacy nie mogą czynić nawet tego, o czym są przekonani, że odpowiada nakazom talmudu. Wszyscy więc muszą żyć w niewoli nie tylko prawa talmudystycznego, lecz i rabinów. Żydzi nie mogą mieć własnego zdania i własnego sądu; w najprostszych życiowych okolicznościach muszą być w zupełnej zależności od woli sądu i drugich. Po wtóre — widzimy tu niezłomną wolę utrzymania tej tyranii przy pomocy najostrzejszych kar. Człowiek, który ubił zwierzę, nie pokazawszy wprzód noża rabinowi, ma być obłożony klątwą, mimo, że jego nóż był w największym porządku; a jeżeli znajdzie się na nim rysa lub szczerba, wówczas cierpi nie tylko sam rzeźnik, lecz i ci, którzy go zatrudniali, tak, że muszą obejść się bez pokarmu, bo wszystko co ubił, jest uważane za niezdatne do użytku.

EFPE.

Najwyższa w Polsce wieża spadochronowa



W obecności przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i samorządowych odbyło się w parku im. Marszałka Piłsudskiego w Łodzi, poświęcenie najwyższej w Polsce wieży do skoków spadochronowych. Przy wieży czynna jest winda elektryczna dla skoczków. Na zdjęciu naszym wieża spadochronowa w Łodzi.

Samochód

to rzecz wygodna — ale kłopoty z nim to rzecz nieprzyjemna. Uniknąć ich można powierzając wóz do konserwacji zakładom fachowej obsługi samochodów

„Auto Serwice"

Co warto wiedzieć o trądzie

Czytaliśmy, że wywieziono z Polski do Estonii żydówkę, chorą na trąd, korzystamy z okazji, by omówić szerzej tą okropną chorobę.

Nauka nie zdołała dotychczas wytępić jednej z najstraszliwszych plag ludzkości, jaką jest trąd, czyli lepra.

W dawnych czasach człowiek, którego podejrzewano o zarażenie trądem, bywał wykreślony z grona żyjących jeszcze za życia. W związku z tym, zabierano mu majątek, wyznaczano spadkobierców itd.

Zjawił się on w Europie około XIII wieku, w okresie wojen krzyżowych, szerząc powszechną panikę i wywołując ostrą reakcję, która wyrażała się w biernej walce, w odosobnieniu zarażonych w **leprozoriach**. Były to początkowo małe domostwa, znajdujące się poza obrębem murów miejskich. Miejsca takie otaczano murem, odcinając w ten sposób nieszczęśliwych od świata żyjącego. Za przekroczenie murów groziła śmierć.

Trędowaci w niektórych krajach nie byli odosobnieni, wolno im było przebywać w mieście, musieli jednak stosować się do całego szeregu ograniczeń, posiadali dzwonek lub grzechotkę, którą zdaleka mieli ostrzegać przechodniów o swej obecności. Nie wolno im było przechodzić przez wąskie uliczki, aby nie narazić innych ludzi na otarcie się o nich. Nie wolno im było również dotykać ludzi ani przedmiotów w mieście. Mieli się utrzymywać jedynie z jałmużny, której średniowieczne społeczeństwo im nie skąpiło. Zakazywano im pić z publicznych studzien i kąpać się w rzece. Za złamanie tych zakazów groziła śmierć na stosie lub szubienicy.

Jednak chorzy wyłamywali się z pod tych ograniczeń. Arabowie lub Turcy, starali się ukrywać objawy choroby swych więźniów, malując ich rany i wrzody, by nie zmniejszać wartości niewolnika.

Leprozoria w Europie datują się od bardzo dawna. W XIII wieku było ich prawie 20.000 we wszystkich niemal krajach.

W Polsce leprozoria znajdowały się w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Uniejowie i Sieradzu. Trąd przywleczony w XIII wieku przez Krzyżowców, wygasł doszczętnie w dwieście lat później, powodując zlikwidowanie tych szpitali. W Rosji Europejskiej przed wojną było 12 tysięcy chorych, a w Indiach liczą ich obecnie na pół miliona, w Chinach istnieją całe wsie i osady trędowatych.

W Europie statystyka ta przedstawia się lepiej Największą liczbę chorych posiadają Włochy, mianowicie... trzydzieści osób, przebywających w jedynym włoskim leprozorium, na Sardynii. Mniej więcej tylu chorych posiada Rumunia w swym leprozorium pod Bukaresztem. We Francji było 25 wypadków trądu, w Polsce 2, przy czym chorych wysłano do leprozorium ryskiego, największego obecnie w Europie, w którym przebywa około stu chorych. Są oni przedmiotem licznych prób i doświadczeń, niestety dotychczas bezowocnych.

Z życia „króla samochodowego"

Dziennik paryski „Paris Soir" opisuje tryb życia znanego amerykańskiego „króla samochodowego" Henryka Forda.

Zdawałoby się, że człowiek, który dorobił się ogromnego majątku na samochodach, powinien patrzeć z pogardą na tak skromny środek lokomocji jak rower. Tymczasem Ford jest zapalonym cyklistą i codziennie rano odbywa przejażdżkę na rowerze, co — jak twierdzi — świetnie wpływa na zdrowie.

Dopiero potem zjada śniadanie, a następnie uważnie czyta korespondencję i gazety.

75 milioner od dawna trzyma się niezmiennie ustalonego raz na zawsze rozkładu zajęć. Pracuje nawet w święta, odpoczywa zaś tylko raz na rok, w dzień urodzin. Tylko w tę rocznicę przerywa pracę i spędza dzień na jachcie w towarzystwie 50 przyjaciół.

Zwykle przyjmuje też wówczas dziennikarzy, za których pośrednictwem prawi morały pouczając stale ludzi, że największą cnotą jest pracowitość.

Raz na tydzień Ford myje sobie głowę shampooingiem, który jest jego własnym wynalazkiem i którym się szczyci bodaj nie mniej jak swoimi samochodami. Zapewnia, że ten shampooing to najlepszy środek przeciwko wypadaniu włosów.

Pod względem kulinarnym Ford jest patriotą: za najlepszą uważa kuchnię amerykańską. Potraw francuskich nie lubi i twierdzi, że są niezdrowe.

Obiady jada w ścisłym kółku rodzinnym. Przed ukończeniem pracy zawsze telefonuje do żony i zawiadamia ją, że zaraz przyjdzie na obiad. Zjawia się punktualnie. W ciągu 49-letniego pożycia małżeńskiego nie spóźnił się ani razu, nawet o 5 minut.

Mimo sędziwego wieku „król samochodowy" przepada za tańcami, ale tylko dawnymi, jak walcem, polką, mazurem, a nawet lansjerem. Propaguje te tańce wśród znajomych, a od swoich urzędników wprost żąda, żeby się ich uczyli.

Natomiast nowoczesne tańce wcale mu się nie podobają.

Ulubionym zajęciem Forda jest... dawanie rad. Pod tym względem stary milioner robi wrażenie maniaka.

Swoich wyższych pracowników namawia przede wszystkim do kupowania ferm. Połączenie fabryki z fermą — to konik, z którego się z siada. Nie cierpi wielkich miast i utrzymuje, że należałoby je zburzyć. Jego zdaniem, w przyszłości w Ameryce będą istniały tylko małe osiedla, połączone dobrymi drogami dla samochodów. Jak widzimy, na urzeczywistnieniu tej utopii wyszliby doskonale fabrykanci samochodów.

Czegóż jeszcze dowiadujemy się z dziennika francuskiego?

Ford nie pije i nigdy nie pijał alkoholu.

Przed snem — kładzie się bardzo wcześnie — zjada surową marchew, którą sam obiera scyzorykiem

Odznacza się zdrowiem godnym zazdrości. Przez całe życie chorował tylko dwa razy: w dzieciństwie przeszedł szkarlatynę, a kilka lat temu poddał się operacji.

Mieszka pod Detroit. Prawie nigdy nie podróżuje. W Nowym Jorku nie był już od 10 lat.

Fabryki Forda — to całe państwo. Pracuje tam 130 tys. robotników. Osobny korpus „posiłkowy" stanowią agenci, sprzedawcy, komiwojażerzy itd.

Jak wiadomo, Ford nie ukrywa pogardy dla Europy, którą nazywa półbarbarzyńską i chciałby, żeby Ameryka trzymała się z dala od Starego Swiata. Ale samochody można sprzedawać nie tylko półbarbarzyńcom, ale i zupełnym dzikusom, jeżeli dobrze płacą.

Majątek Forda jest olbrzymi. Ile wynosi? Dokładną odpowiedź na to pytanie mógłby dać tylko sam Ford. Nie we wszystko bowiem jest wtajemniczony nawet syn „króla„, 47-letni „następca tronu", jedyny poza starym Fordem akcjonariusz fabryk Fordowskich.

Ciekawy szczegół: Ford nigdy nie nosi przy sobie pieniędzy i często się zdarza, że pożycza kilkanaście dolarów od swojego szofera.

Wspomnieliśmy, że Ford ogromnie lubi dawać ludziom rady. To wszystko, co im daje bezinteresownie. W przeciwieństwie do większości krezusów amerykańskich nie zajmuje się filantropią. Twierdzi, że i tak zasłużył na wdzięczność rodaków, ponieważ stworzył wielkie zakłady przemysłowe, w których zatrudnia sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Taki argument nie może przekonać Amerykanów, którzy umieją liczyć i wiedzą mniej więcej, ile Ford zarobił na tym dobrodziejstwie. Nic więc dziwnego, że Ford jest jednym z najmniej popularnych „królów" amerykańskich.

Z całej Polski

Plaga podrzucania dzieci
w Łodzi

W związku ze znaczną liczbą wypadków podrzucania dzieci, liczba podrzutków ulokowanych w Miejskim Domu Wychowawczym stale wzrasta. W wielu wypadkach nie sposób ustalić nazwisk rodziców, dzieci więc przebywają w domu wychowawczym przeważnie stale. W tych warunkach w Miejskim Domu Wychowawczym da się zaobserwować brak miejsc.

Celem bliższego zobrazowania nagminności omawianego zjawiska podamy kilka cyfr. Otóż według sprawozdania władz miejskich w ciągu miesiąca października podrzucono w Łodzi ogółem 42 dzieci. Z tego 5 oddano rodzicom a resztę ulokowano w domu wychowawczym.

Śmierć przy pracy

W hucie „Batory" w Wielkich Hajdukach w oddziale blachy grubej zdarzył się śmiertelny wypadek przy pracy.

Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn zerwał się jeden z haków wielkiego kranu (żórawia) w czasie kiedy tym kranem transportowany był wielki bardzo ciężki ładunek blach. Podtrzymujący ten ciężar łańcuch kranu runął na znajdującego się tam hutnika 29-letniego Ryszarda Guzego. Uderzony łańcuchem w głowę Guzy padł na ziemię, przygnieciony równocześnie ciężarem spadających blach. Guzy, zawadzony tylko rogiem ładunku, doznał złamania obu nóg i zmiażdżenia miednicy, skutkiem czego w 13 minut po wypadku zmarł.

Władze wdrożyły dochodzenia.

Przemysł młynarski
w rękach żydów

Obliczono, że mąka do każdej bułki, którą się konsumuje w większych miastach Polski Zachodniej przechodzi przez dziewięć rąk zanim w stanie gotowym dotrze do konsumenta. Zbyt wielkie pośrednictwo jest klęską przemysłu, a tym gorzej dla polskiego przemysłowca i kupca, jeżeli pośrednictwo to jak np. w wypadku z pieczywem w Wielkopolsce jest wyłącznie niemal w rękach izraelitów.

Dziewięć młynów żydowskich ma wyłączne dostawy mąki na teren Poznania. Doszło już do tego, że piekarze Polacy i Niemcy, biorą mąkę od pośredników żydowskich. Anormalny stan ten musi jak najprędzej ulec zmianie.

Coś, co zakrawa na skandal

„Warsz. Dziennik Narodowy" w artykuliku: Żydówka zbiera składki na Bazylikę morską w Gdyni" donosi co następuje:

„Komitet Budowy Bazyliki Morskiej w Gdyni rozesłał za pośrednictwem delegatów Ligi Morskiej i Kolonialnej listy na które są zbierane ofiary na rzecz budowy świątyni katolickiej.

W Wywiadzie opieki społecznej Zarządu Miejskiego w Łodzi zbieraniem składek na budowę świątyni katolickiej zajmuje się Żydówka Ajwesówna.

Komentarze chyba zbyteczne!"

Uważamy właśnie na odwrót. Komentarze nie są zbyteczne, a konieczne. Skandal powierzenia zbierania składek na Kościół katolicki żydówce winien po budzić katolików do gorącego protestu. Kkandalem tym winien zainteresować się Główny Komitet Budowy Bazyliki w Gdyni i zrobić porządek w Łodzi.

Ze świata

Samoloty sowieckie
w Chinach

Samoloty japońskie podczas wczorajszego nalotu na Nankin zestrzeliły trzy samoloty chińskie. Aparaty te, jak twierdzi agencja Domei, były produkcji sowieckiej. Przywieziono je niedawno do Nankinu. Według informacji ag. Domei przeszło 100 samolotów sowieckich przybyło niedawno do Nankinu.

„Biegun Północny"
zaginął

Lotnicy Wodopianow, Mołotow, Aleksiejew i Mazurek otrzymali polecenie odnaleźć pole lodowe, na którym znajduje się stacja „Biegun Północny", i zabrać stąd jej personel, składający się z 4 zimowników. Wykonując to polecenie, pierwsi trzej lotnicy przelecieli wczoraj z Andermy do Archangielska. Czwarty lotnik Mazurek znajduje się na statku, uwięzionym przez lody na Oceanie Północnym i sam potrzebuje pomocy. Skierowano tam łamacz lodów „Jermak".

Dotychczas nie udało się znaleźć stacji, która niesiona jest przez prąd w kierunku Grenlandii.

HUMOR

NIEDOWIARY

— Czy pan sobie wyobraża, panie doktorze, że niema na świecie człowieka, któryby źle o mnie mówił?

— Jakto, nie ma pani przyjaciółek?

NIEŚMIAŁY

— Jeśli już musicie żebrać, to bądźcie przynajmniej trzeźwi, człowieku?

— To się nie da pani dobrodziejko. Gdy jestem trzeźwy, wstydzę się żebrać.

WYROZUMIAŁY

— Ależ Jacusiu, jakże mogłeś coś takiego zrobić? Na półroczu sprawiłeś mi taką radość, przynosząc celujące świadectwo; byłeś pierwszy w klasie, a teraz jesteś ostatni.

— To trudno, mamusiu, inne matki też muszą mieć trochę radości.

Nowy gmach szkoły w Sarnach



Zarząd Miejski w Sarnach wybudował ostatnio duży gmach w którym pomieszczone zostały szkoły powszechne, oraz gimnazjum ogólno-kształcące. Zdjęcie nasze przedstawia gmach szkoły powszechnej i gimnazjum w Sarnach.

Dziwactwa „księcia-pana"

Osoba księcia Radziwiłła Michała, jako też jego najświeższe plany matrymonialne nie przestają budzić zainteresowania. W związku z tym jedno z warszawskich pism zamieszcza obszerniejszą rel cję, dotyczącą życia i obyczajów tego magnata, posiadającego niewątpliwie cechy ekonomiczności. Książę Michał Radziwiłł posiada 14 imion, liczy lat 67, a dla koloru włosów nazwany jest „Rudym". Odbywał on służbę w armii niemieckiej, gdzie awansował na pułkownika, później jednak po zgonie księcia Ferdynanda Radziwiła, jako najstarszy syn i przyszły ordynat na ołyce, uzyskał na mocy specjalnego ukazu carskiego, obywatelstwo rosyjskie, (Dobra Ołyki i okolicy należały bowiem do zaboru rosyjskiego).

Mając lat 27, książe Michał Radziwiłł ożenił się z 4 lata od siebie starszą córką bogatego kupca greckiego Bernardaky. Z tego małżeństwa urodziło się dwoje dzieci. Syn, książę Antoni, który zginął śmiercią lotnika w Krakowie, oraz córka księżniczka Leontyna, która wyszła zamąż za hr. Z. Skórzewskiego. Mieszka ona obecnie w Lubostroniu.

Książę Michał „Rudy" wystąpił do rosyjskiej służby dyplomatycznej. Podczas pobytu w Londynie na stanowisku sekretarza ambasady rosyjskiej zaliczał się do zażyłych przyjaciół zmarłego króla Grecji. Podróżował bardzo wiele. Po drodze tylko, jadąc na dwór petersburski, wpadał na dwa, trzy lata do Polski, t. j. do Antonina w Wielkopolsce lub Ołyki na Wołyniu, dla załatwienia spraw majątkowych. Później przeniósł się od ambasady w Madrycie. Tam zastał go wybuch wojny. W roku 1915 Watykan unieważnił jego małżeństwo z Marią Bernadaky, a w następnym roku już książę Michał ożenił się z 7 lat od niego starszą Hiszpanką, margrabiną de Santa Susanna. Żył z nią 13 lat i w roku 1929 rozwiódł się z nią we Francji, a obecnie toczy się proces przed Watykanem o unieważnienie tego małżeństwa.

W roku 1926, po śmierci ojca, książę Michał-Rudy wraca do kraju i tu obejmuje w posiadanie radziwiłłowskie dobra w poznańskiem, a nie — jakby mu się należało, jako najstarszemu synowi — ordynację ołycką. Tę objął najmłodszy syn zmarłego, książę Janusz-Czarny, lecz książę Michał-Rudy po dziś dzień nie uznał tego „wydziedziczenia" i tytułuje się nadal „księciem na Ołyce". W Antoninie i Przygodzicach znajdują się świetnie zagospodarowane majątki, a zwłaszcza zarybione stawy i rzeki, z których pochodzą słynne na całą Europę „karpie radziłłowskie".

Gospodarkę księcia Michała znamionuje ciągła zmiana zarządców, dyrektorów itp. Zarządcami przeważnie byli cudzoziemcy. Przez Antonin przewinęło się przeszło 200 urzędników i służby, z których — jak donosi cytowany przez nas dziennik — ani jeden prawie nie odszedł bez procesu sądowego.

W urządzonym zbytkownie pałacu w Antoninie w każdym salonie i jadalni znajduje się wysoki fotel z poręczami i bardzo wysokim oparciem. To trony, na których zasiada książę Michał Radziwiłł-Rudy. Przy przyjmowaniu urzędników do pracy umowy są pisane w formie dekretów, które się zaczynają: „My z bożej łaski Michał XIV książę na Ołyce, IV hrabia na Przygodzicach itd., itd., mianujemy Pana..."

Oryginalnym dokumentem jest rozporządzenie ordynata z Antonina, dotyczące administracji, tytułów urzędniczych, oraz odznaczeń i dekoracyj za wierną służbę. Książę Michał w rozporządzeniu tym stwarza nowe nomenklatury aministracji, jak np „książęca izba dominialno leśna", oraz tytuły, jak np. prezydent książęcej izby dominialno leśnej, sekretarz generalny, książęcy radca dominialny, lub leśny. Osoby przez siebie wyróżnione obdarzał tymi tytułami, oraz specjalną stałą dotacją roczną, a pisywał do nich tytułując ich po francusku „mon cher president", mówił zaś do wszystkich przez „ty".

CERATY,
CHODNIKI,
SZPAGATY,
KOSZYKI,
RAMY DO OKIEN,
ŁÓŻKA METALOWE,
SIENNIKI,
WYCIERACZKI,
WALIZKI,
WÓZKI DZIECIN.,
Przybory tapicerskie

POLECA:

Pierwszy chrześcijański

BAZAR SPRZĘTÓW DOMOWYCH

Aleja Wolności 3-5

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria".
8.05 Dziennik poranny.
8,15 Audycja dla wsi.
9,00 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki św. Jana w Toruniu.
11.30 Muzyka lekka (płyty).
11;57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12,05 Poranek symfoniczny
13,00 Przegląd kulturalny.
13,10 „Gamajda"—opowiadanie
13,30 Muzyka obiadowa.
14.30 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika gen. Józefa Sowińskiego.
14,45 Audycja dla wsi.
15,45 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci.
16,05 „Anielcia i życie"—powieść.
16,20 Podwieczorek przy mikrofonie.
17.00 Chwila Biura Studiów.
18.05 Recital fortepianowy
18.30 W hołdzie Stanisławowi Wyśpiańskiemu trans. z krypty zasłużonych na Skałce.
18.45 Teatr Wyobraźni: „Warszawianka"
19,45 Słynni wirtuozi (płyty).
20,35 Program na jutro.
20.40 Przegląd polityczny
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Wiadomości sportowe
21,15 „Licytacja piosenek"—lekka audycja.
22.00 „Opowieść o Mozarcie"—IV audycja
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
6.30 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty).
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 Audycja dla szkół.
11,40 Od warsztatu do warsztatu.
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
13,00—15 30 Przerwa.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 „Z pieśnią po kraju".
16.15 Koncert orkiestry wojskowej.
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Ksiądz Grzegorz Mendel — znakomity biolog"
17,15 Zapomniane pieśni w wyk. Saleckiego.
17,50 Pogadanka sportowa.
18.00 Wiadomości sportowe.
18,10 Melodie z polskich filmów (płyty)
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Muzyka ludowa.
19.30 „Dyskutujmy" — „Starzy i młodzi".
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 „Wigilia św Andrzeja"
20.45 Dziennik wieczorny,
20,55 Pogadanka aktualna
21,00 Muzyka taneczna
21 35 Nowości literackie.
21,55 Sylwetki kompozytorów polskich
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23.00 Muzyka taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.